

Prof. Piotr Oleś, Kierownik Katedry Psychologii Osobowości KUL, został laureatem konkursu „Mistrz” organizowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej. Fundacja przyznała 12 trzyletnich subsydiów profesorskich, każde w łącznej wysokości 300 tys. zł. Uroczyste wręczenie dyplomów laureatom konkursu odbyło się 18 października w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie.

Program „Mistrz” jest realizowany od 1998 r. i co trzy lata obejmuje inny obszar nauki: humanistyczne i społeczne; ścisłe i techniczne; biologiczne i medyczne – w roku 2006 są to nauki humanistyczne i społeczne. Adresowany jest do aktywnie działających naukowo osób, których dotychczasowy dorobek stanowi rękopię właściwego wykorzystania środków i które potrafią skutecznie łączyć pracę naukową z kształceniem młodej kadry. Kandydatów zgłasza powołana przez Fundację grupa kilkudziesięciu wybitnych uczonych, uznawanych za autorytety w danej dziedzinie. Na tej podstawie Fundacja tworzy listę zaproszonych do udziału w konkursie. Ci z zaproszonych uczonych, którzy chcą w nim uczestniczyć, przedstawiają informację o swoich zamierzeniach naukowych wraz z projektem wykorzystania subsydiów. Zarząd Fundacji wybiera laureatów posługując się opiniami siedmiu recenzentów.

MISTRZ

czyli Subsidia Profesorskie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

Wygrana w konkursie Mistrz to duże wyróżnienie, czy dla Pana jest to ważna nagroda?

Tak, to oczywiście jest w jakimś sensie nagroda, sam fakt, że niełatwo przejść pomyślnie kwalifikacje wymowne o tym świadczy. Fakt, że się to udało jest dla mnie ważny, staram się porządnie pracować i robić dobrze to, co potrafię. Nieczęsto się zdarza, że ktoś to docenia, zwłaszcza jeśli nie robi się wokół siebie autoreklamy. Stąd grant Fundacji na rzecz Nauki Polskiej przyjmuję jako znaczące i niespodziewane wyróżnienie oraz ogromną szansę. W największym stopniu jest to jednak zadanie. Trzyletni grant trzeba dobrze i odpowiedzialnie wykorzystać. Można zrealizować badania, na które w innym wypadku nie byłoby środków; warto przedstawić i przedyskutować ich wyniki za granicą, co też wymaga środków; są fundusze na publikacje; i co pewnie najważniejsze – uzyskane środki finansowe umożliwiają dobry start młodym pracownikom nauki: stypendia, wyjazdy naukowe i konferencje, publikacje, literatura, sprzęt...

To specyficzny konkurs, do udziału w którym jest się zapraszającym, nie zgłasza się samemu

swojego akcesu – czy był Pan zaskoczony tym wyróżnieniem?

Po raz drugi startowałem w tym konkursie i – podobnie jak poprzednio – nie dawałem sobie zbyt wielkich szans. Nauki humanistyczne i społeczne obejmują wiele dyscyplin. A w kraju jest bardzo wielu znakomitych profesorów, których wkład w rozwój nauki zdecydowanie przekracza granice kraju, a dorobek wykracza poza ramy jednej dyscypliny. Stąd już sama nominacja do udziału jest nobilitująca i mobilizująca. Za pierwszym razem bardzo się starałem przygotować jak najciekawszy projekt; za drugim postanowiłem po prostu opisać, co robię i co zamierzam, uczciwie i bez fajerwerków. Udało się. A to znaczy dla mnie, że warto zyczajnie robić to, do czego człowiek ma zdolności, traktując rzecz serio i w kategoriach zadania życiowego. Zaskoczenie było duże, radość też, a jeszcze więcej będzie pracy.

„Dialogowe funkcje Ja” – czy zechciałby Pan rozszyfrować temat prowadzonych przez Pana badań?

Tak jak w społeczeństwie reprezentowanych jest wiele punktów widzenia, tak i nasz umysł funkcjonuje na zasadzie konkurencyjnych głosów i ścierających się poglądów. Dialogowe Ja oznacza pewien pomysł na funkcjonowanie człowieka w sferze mentalnej i w relacji ze światem. Wiele odkryć naukowych powstało w ten sposób, że człowiek postawił sobie nowe pytanie. A to oznacza, że przyjął jakiś inny od dotychczasowego punkt widzenia i zadał pytanie podważające to, co zdawało się aksjomatem, a potem już z góry – poszukiwał logicznej odpowiedzi. Dylemat Kopernika czy Galileusza, odkrycie Einsteina, albo rewolucje w sztuce mogły być i najprawdopodobniej były skutkami dialogowego myślenia. Przejawy dialogowości odnajdujemy w literaturze pięknej, sztukach plastycznych, czy muzyce, a przecież dzieło ma na ogół jednego autora. Jak to możliwe, że – jak wykazał Bachtin – bohaterowie powieści Dostojewskiego wymknęli się spod kontroli autora prezentując poglądy, których nie mógł przewidzieć siadając do pisania. Dialog, w tym dialog prowadzony w myślach, posiada moc kreowania nowych idei, tak w ogniu ścierających się przekonań, jak i na drodze uzgodnień, syntez i tworzenia nowych jakości, jak to opisali wielcy dialogicy – Lewinas i Buber.

Dialogowe funkcje Ja używamy, kiedy chcemy zrozumieć drugiego człowieka. Kiedy, na przykład, do psychologa przychodzi ktoś silnie skonfliktowany z inną osobą, psycholog proponuje czasem próbę spojrzenia na całą sytuację z perspektywy adwersarza. I klient, jeśli nie jest pod wpływem silnych emocji, na ogół potrafi to uczynić i na przykład opowiedzieć, jak wygląda sytuacja rodzinna widziana oczyma dorastającego syna lub córki. A kiedy to już zrobi, bywa, że wie, „o co cho-



Prof. Piotr Oleś przyjmuje gratulacje od Rektora KUL